

Warszawska orientalistyka świętuje swoje 90-lecie

W 1932 r. Uniwersytet Warszawski zyskał nowy instytut.

Uniwersytet Warszawski to jedna z trzech uczelni w Polsce, które prowadzą studia orientalistyczne i jedyna, gdzie mają one formę organizacyjną wydziału. W tym roku mija 90 lat od oficjalnego powstania Instytutu Orientalistycznego, który już w obecnych czasach stał się Wydziałem Orientalistycznym. Z tej okazji odbyły się jubileuszowe uroczystości, najpierw jednak przypomnijmy pokrótce dzieje warszawskiej orientalistyki.

Powstanie Instytutu Orientalistycznego

Początki zainteresowań w Warszawie tematyką Orientu sięgają początków wieku XIX, gdy w Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk działali uczeni zajmujący się, jakbyśmy dziś powiedzieli, indologią i hebraistyką. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości studia orientalistyczne zostały zorganizowane w Krakowie – w 1919 r. dobrze znany Karaimom prof. Tadeusz Kowalski objął pierwszą w kraju katedrę filologii orientalnej. Dwa lata później powstał Instytut Orientalistyczny na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, z katedrami filologii indyjskiej, języków semickich i historii Wschodu starożytnego, Dalekiego Wschodu i Wschodu muzułmańskiego.

W Uniwersytecie Warszawskim od roku 1920 w zakresie japonistyki i sinologii kształcił studentów Oddział Dalekiego Wschodu przy Seminarium Historycznym. Studia semitologiczne prowadził prof. Mojżesz Szorr, a badania nad sanskrytem językoznawca prof. Jan Baudouin de Courtenay. Zaś na Wydziale Teologicznym wykładano język asyro-babiloński. Studia orientalistyczne były więc rozproszone po różnych jednostkach uczelni.

Inicjatywę ich scalenia i rozszerzenia o kolejne specjalności podjął indolog, prof. Stanisław Schayer. Jednocześnie jednak przyszło mu zwalczać wspierany przez ówczesnego ministra wyznań i oświecenia publicznego Jędrzejewicza pomysł stworzenia jednej, cen-

tralnej orientalistyki w Warszawie i przeniesienia tam badaczy z Krakowa i Lwowa. Ostatecznie wszyscy pozostali w swoich uczelniach, a Senat Uniwersytetu Warszawskiego na posiedzeniu w dniu 1 lipca 1932 r. powołał Instytut Orientalistyczny, którego statut Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło 6 listopada tego samego roku.

Na czele nowo utworzonej jednostki stanął prof. Schayer, a jego pierwszym współpracownikiem stał się Karaim, prof. Ananiasz Zajązkowski, uczeń prof. Kowalskiego. Poprowadził on Seminarium Turkologiczne, które pierwszych studentów przyjęło w roku akademickim 1933–1934. Znalazł się wśród nich inny Karaim, Józef Sulimowicz z Halicza. Jak widać, od samego początku w dziejach warszawskiej orientalistyki przewija się karaimski wątek.

Szybki rozwój nowej jednostki, która dopiero co wydała pierwszy rocznik absolwentów, przeżył wybuch II wojny światowej. Siedziba Instytutu, mieszcząca się w nieistniejącym dziś

Jednym z elementów obchodów jubileuszu jest wystawa plenerowa przed dawnym BUW-em. Plansze przedstawiają dzieje badań i dorobek naukowy poszczególnych zakładów i katedr.



Fot. Anna Sulimowicz-Keruth



Fot. Anna Sulimowicz-Keruth

Jubileuszową konferencję, w obecności dziekana Wydziału, prof. dr hab. Piotra Tarachy, otworzył Jego Magnificencja Rektor, prof. dr hab. Alojzy Z. Nowak.

Wystąpienie Adama Dubińskiego ilustrowane było wycinkami z przedwojennych gazet.

budynku przy ulicy Królewskiej 10, została zniszczona w bombardowaniu we wrześniu 1939 r. – zgromadzona wielkim kosztem i trudem biblioteka orientalistyczna w całości padła wtedy pastwą płomieni. W czasie wojny zginęło i zmarło wielu wykładowców i studentów. Wielką stratą było też spłonięcie podczas Powstania Warszawskiego prywatnego księgozbioru prof. Zajączkowskiego w jego mieszkaniu przy Brzozowej na Starym Mieście.

Po wyzwoleniu Warszawy niemal natychmiast podjęto dzieło odbudowy Instytutu – już w lutym powrócił do Warszawy Witold Jabłoński, sinolog, a w październiku 1945 r.

prof. Zajączkowski, który jako jedyny wśród pionierów odbudowy posiadał tytuł profesora. Wydział powierzył mu kierownictwo Instytutu, który wkrótce obejmował już sześć katedr. Profesor zdobywał dla niego pomieszczenia, sprzęty i wyposażenie, starał się odbudować część zbiorów bibliotecznych z Wrocławia.

W czasach PRL jednostka dalej się rozwijała, z istniejących katedr wyodrębniały się nowe. Po wielu zmianach organizacyjnych w latach 90. Instytut składał się z 12 zakładów i jednego studium. Powiększał się stan liczebny kadry, wzrastała liczba publikacji naukowych i przekładów z języków Azji i Afryki, nie brakowało też chętnych do studiowania orientalnych kierunków i stale rosła liczba studentów. W 2008 r. uchwałą Senatu Uniwersytetu Warszawskiego Instytut Orientalistyczny został przekształcony w wydział.

Wydział Orientalistyczny w roku jubileuszu

Obecnie w skład Wydziału wchodzi cztery katedry (Arabistyki i Islamistyki, Azji Południowej, Języków i Kultur Afryki, Japonistyki) i osiem zakładów (Egiptologii, Hebraistyki, Iranistyki, Islamu Europejskiego, Koreanistyki, Sinologii, Turkologii i Ludów Azji Środkowej, Wschodu Starożytnego) oraz Studium Europy Wschodniej, Szkoła Języków Wschodnich, Centrum Studiów Azerbejdżańskich i Pracownia Studiów nad Buddyzmem. Wydział stał się liczącym ośrodkiem studiów orientalistycznych. Zatrudnia blisko 150 pracowników naukowych i dydaktycznych, kształci około półtora tysiąca studentów.

Rocznicy 90-lecia nadano uroczystą oprawę, na którą złożyły się różne wydarzenia. Wydana została jubileuszowa publikacja *Dziesięćdziesiąt lat Instytutu i Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1932–2022*, piera prof. dr. hab. Marka Mejora, indologa i badacza buddyzmu, przewodniczącego Komitetu Nauk Orientalistycznych PAN. Zawiera ona oprócz zarysu dziejów jednostki również album dyrektorów i dziekanów, wśród których jest rzecz jasna prof. Zajączkowski, kierujący Instytutem w latach 1945–1950 i 1957–1961.

Na kampusie głównym UW przy Krakowskim Przedmieściu, na skwerze przed budynkiem dawnego BUW-u, czyli biblioteki uniwersyteckiej, umieszczona została plenerowa wystawa prezentująca dzieje, przedmiot badań i dorobek poszczególnych katedr i zakładów. Na planszy turkologicznej nie zabrakło oczywiście

Fot. Anna Sulimowicz-Keruth



nazwiska prof. Zajączkowskiego, twórcy warszawskiej turkologii (jego portret znalazł się też na innej, upamiętniającej najwybitniejszych uczonych związanych z jednostką). Wspomniany został też Aleksander Dubiński, karaimoznawca, wieloletni pracownik turkologii. Wystawa, ilustrowana barwnymi fotografiami, została przygotowana w języku angielskim – dzieje warszawskiej orientalistyki będą mogli więc poznać także turyści, coraz liczniej odwiedzający Warszawę po przerwie spowodowanej pandemią.

Konferencja naukowa

Dwudniowa konferencja jubileuszowa zgromadziła znaczących badaczy z kraju i zagranicy. Jej uroczyste otwarcie stało się także okazją do uhonorowania zasłużonych pracowników Wydziału pamiątkowymi medalami i dyplomami, które wręczył dziekan Wydziału, prof. Piotr Taracha. Wśród ponad trzydziestu interesujących wystąpień konferencyjnych nie zabrakło tematyki karaimskiej. Adam Dubiński, reprezentujący Ośrodek Dokumentacji Językowej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawił obraz Karaimów wyłaniający się z doniesień międzywojennej prasy warszawskiej. Prof. László Károly z Uniwersytetu w Uppsali (Szwecja) mówił zaś o projekcie internetowego słownika średnioturkijskiego, którego istotną część stanowi materiał językowy karaimskich przekładów biblijnych zebrany w ramach projektu KaraimBIBLE.

Fot. Anna Sulimowicz-Keruth



Podczas koncertu stanowiącego część artystyczną programu konferencji jej uczestnicy i słuchacze mogli podziwiać kunszt Roosbeha Asadiana, irańskiego wirtuoza gry na instrumencie zwanym *komancze*.

Do stulecia warszawskiej orientalistyce została już tylko dekada. Dlatego władzom dziekańskim Wydziału, jego pracownikom naukowo-dydaktycznym i administracyjnym oraz obecnym i przyszłym studentom z okazji jubileuszu wypada dziś życzyć już nie stu, lecz dwustu lat!

Anna Sulimowicz-Keruth

Nowe karaimskie limeryki

Jakiś czas temu na łamach „Awazymyza” (numer 3-4/68-69 z 2020 r.) zagościła gromadka niesfornych mini dzieł poezji niepoważnej pióra Hani Pileckiej. Bohaterami wierszyków o absurdalnej poincie był oczywiście pewien Karaim (wszelkie podobieństwo do rzeczywistych postaci oficjalnie przypadkowe). I okazał się całkiem wdzięcznym tematem, bo tym razem karaimskie limeryki sygnęły się spod pióra **Jerzego Tulisowa** – mongolisty, mandżurysty, tłumacza tureckiej poezji i karaimskich legend.

Ma dwóch synów szczęśliwy Karaim.
Co na imię – zgadnijcie – on da im?
Czy Ananiasz i Zbichu?
Czy Ananiasz i Zychu?
Czy Ananiasz i może Efraim?

Do dentysty rzekł jeden Karaim:
Masz tu ząb i mi dobrze go zaimplantuj.
Podczas obiada on mi wiecznie wypada.
Co za los! Niechaj wreszcie się najim.

W mieście Trokach jest pewien Karaim,
co nie powie przynigdy „em”, a „im”.
Rugaj go słowem hadkim
od ogórka i matki,
On ci na to spokojnie: „nawzaim!”

Był raz w Łucku wirtuoz Karaim
znany z tego, że zwykle grał na importowanych czynelach.
Skradli je. „Bagatela!”
Mistrz zawołał. „Nie będę grał ja im.”